

Janusz Majewski spoczął na Powązkach Wojskowych

PUBLIKACJA: 18.01.2024 [Wiadomości](#), [Kultura i sztuka](#)



Uroczystości pogrzebowe reżysera Janusza Majewskiego w Domu Przedpogrzebowym na Powązkach Wojskowych w Warszawie. Fot. PAP/L. Szymański

Reżyser Janusz Majewski spoczął w czwartek na Powązkach Wojskowych w Warszawie. „Bez Jego dokonań nasza narodowa samowiedza i wyobraźnia byłyby znacznie uboższe” – napisał prezydent Andrzej Duda w liście odczytanim podczas uroczystości pogrzebowych.

"Żegnamy legendę polskiego kina, jednego z najwybitniejszych twórców starszego pokolenia. Bez Jego dokonań nasza narodowa samowiedza i wyobraźnia byłyby znacznie uboższe" – napisał prezydent Andrzej Duda w liście odczytanim na czwartkowej uroczystości pogrzebowych reżysera Janusza Majewskiego.

Prezydent przypomniał, że rodzinne losy Majewskiego wiązały go z tradycją i historią polskich Kresów oraz były odbiciem historii Polski w okresie międzywojennym i po wojnie. "Biografia Janusza Majewskiego jest ilustracją polskich losów. Urodził się i wychował we Lwowie. Tam w 1939 roku przeżył wkroczenie Sowietów, a później Niemców i widział zbrodnie popełnione przez obu okupantów. Jego ojciec był żołnierzem Armii Krajowej. Rodzinne tradycje patriotyczne ukształtowały myślenie młodego człowieka, wkraczającego w dorosłość już w ponurym czasie rządów komunistycznych" – napisał prezydent.



czytaj także
Marian Opania: Janusz Majewski był wspaniałym artystą i dobrym człowiekiem

Andrzej Duda dodał, że Majewski, mimo ograniczeń, w jakich działał w okresie rządów komunistycznych, potrafił odnaleźć w filmie "uskrzydającą przestrzeń wolności – i oczarował nas swoimi obrazami". Przypomniał, że dewizą, którą kierował się Majewski były słowa: "Nie wierzę w filmy dla garstki krytyków i znajomych". W jego opinii szczególne miejsce w filmografii Majewskiego i dziejach polskiego kina zajmuje film "Zakłète rewiry". "Zgodnie z intencjami reżysera odbieraliśmy ten film jako alegorię czasów przedwojennych, ale w istocie przedstawiającą realia PRL: deptanie ludzkiej godności, przedmiotowe traktowanie człowieka. Jednocześnie ciągle z zachwytem smakujemy odtworzone tam detale, psychologiczną głębię postaci i wybitne kreacje aktorskie" – podkreślił prezydent Andrzej Duda. Wymienił także tytuły kilku innych dzieł Majewskiego, między innymi "Sprawę Gorgonowej", "Lekcję martwego języka" i serial "Królowa Bona". "Nie ma chyba widza w Polsce, który by nie znał C.K. Dezerterów – filmu w szwejkowskiej konwencji, który bawi do łez, a jednocześnie niesie otuchę, że pozornie niewzruszone imperia pod wpływem oporu solidarnych ze sobą ludzi walą się w gruzy" – dodał.

Prezydent przypomniał także o zasługach zmarłego dla środowiska polskich filmowców. "Janusz Majewski był także uwielbianym przez studentów wykładowcą, rektorem Warszawskiej Szkoły Filmowej, prezesem Stowarzyszenia Filmowców Polskich. Jego niezwykła, czarująca osobowość mocno zapisała się w pamięci wszystkich, którzy się z Nim zetknęli. Żegnamy Go dzisiaj, odprowadzając w ostatnią drogę – ale pozostanie z nami na zawsze jako wielka postać polskiej kultury, nieprzerwanie inspirująca i zapraszająca do twórczego myślenia" – podkreślił prezydent.

"Z głębokim żalem przyjąłem wiadomość o odejściu wybitnego artysty – Janusza Majewskiego. Smutny to dzień nie tylko dla polskiej kultury, ale także dla wszystkich, którzy mieli zaszczyt poznać i docenić Jego niezrównane talenty jako reżysera filmowego, scenarzysty i pisarza" – napisał minister kultury i dziedzictwa narodowego Bartłomiej Sienkiewicz w liście odczytanim na czwartkowej uroczystości pogrzebowej przez podsekretarz stanu w MKiDN Martę Cienkowską. "Jego działalność jako obrońcy wolności słowa i przekazu artystycznego, na zawsze wpisała się w historię polskiego kina" – podkreślił szef resortu kultury.

"Pan Janusz Majewski stworzył dziesiątki kultowych dzieł, które pozostaną ważne zarówno dla historyków sztuki, jak i dla dzisiejszego pokolenia. Jego nietuzinkowy sposób myślenia i umiejętność przedstawiania szarej rzeczywistości zdobyły uznanie zarówno krytyków, jak i widzów" – zaznaczył.

"Jego droga do wolności prowadziła przez kamerę i film, które stanowiły nie tylko narzędzie artystyczne, lecz także sposób dystansowania się od rzeczywistości PRL-u. Jego wyjątkowy talent i sposób postrzegania świata nie tylko pozostawiły niezatarte piętno na ekranie, ale również kształtowały nowe pokolenia artystów jako wykładowca i pedagog przekazując swoją pasję i wiedzę" – podkreślił minister Sienkiewicz.



czytaj także
Nie żyje reżyser, scenarzysta i pisarz Janusz Majewski

Jak podkreślił prezes Stowarzyszenia Filmowców Polskich Jacek Bromski podczas czwartkowych uroczystości pogrzebowych Janusza Majewskiego, "odchodzi od nas pokolenie naszych mistrzów, szefów zespołów filmowych, wokół których gromadzili się wtedy młodzi reżyserzy – Kawalerowicz, Wajda, Kutz, Morgenstern". "Ty byłeś wśród nich wyjątkowy ze swoją estetyką twórczą, elegancją, poczuciem humoru i z wyrozumiałością dla swoich bohaterów filmowych. Tego się od ciebie uczyliśmy" - wspominał.

Dodał, że te cechy twórczości Janusza Majewskiego wynikały z tego, jakim był człowiekiem - dobrym, prawym, szlachetnym. "Nie potrafiłbym sobie przypomnieć, czy w ogóle miałeś jakichś wrogów. A to jest tak rzadkie, szczególnie w naszym środowisku" - powiedział prezes SFP.

Przypomniał, że reżyser "był wieloletnim prezesem, a potem honorowym prezesem SFP". "Staną na czele środowiska filmowego w bardzo trudnym momencie, tuż po stanie wojennym, kiedy to wznowiające działalność stowarzyszenie próbowało na nowo zdefiniować swoją tożsamość. Ten czas wymagał jasnej wizji, sporej dozy dyplomacji, a także sprytu. Posiadał wszystkie te cechy, dzięki czemu znakomicie wywiązał się ze swojej misji" - ocenił.

Zwrócił także uwagę, że Janusz Majewski jako prezes SFP "walczył m.in. o wprowadzenie +półkowników+ na ekrany, a także o dokończenie realizacji wielu wybitnych filmów". "Opiekował się filmowcami w ciężkiej sytuacji życiowej. Wreszcie otworzył stowarzyszenie na świat, nawiązując ważne międzynarodowe kontakty. Położył fundament pod nowe wyzwania, które nadeszły wraz ze zmianą systemu politycznego" - podsumował obecny prezes stowarzyszenia.

"Kochał życie i kochał kino. Była to miłość długa, spełniona i odzwajemniona. Uniknął losu zapomnianych filmowców - ludzi, którzy samotnie wspominają dawne chwile chwały. Uniknął dlatego, że był potrzebny. Czuł się potrzebny. Był potrzebny wszystkim, którzy go znali" - mówił Maciej Ślesicki. "Jako rektor Warszawskiej Szkoły Filmowej był potrzebny studentom. Pokazywał im jak żyć i co jest w życiu najważniejsze. Janusz nie znosił patosu ani zbędnego zadęcia. Jestem głęboko przekonany, że teraz - gdzieś tam po jasnej stronie - spaceruje teraz i stuka laseczką i się do nas uśmiecha" - podkreślił filmowiec.



czytaj także
Łukasz Maciejewski o Januszu Majewskim: to dżentelmen polskiego kina

"Powtarzalność, ciągłość, radość życia – to jest to, co mu zawsze przyświecało. Dlatego bardzo znaczące miejsce w jego życiu odegrały Czechy, które są pozbawione patosu" - powiedział aktor Marek Kondrat podczas czwartkowych uroczystości pogrzebowych reżysera Janusza Majewskiego.

Jak przyznał Kondrat, że wszystkich sztuk, za które podziwiał Janusza Majewskiego, najważniejsza jest dla niego "sztuka życia, którą uprawiał". "Wielu z nas było na jego urodzinach

pół roku temu w Konstancinie. Tak sobie myślę, że tymi urodzinami się z nami żegnał. Wsparty na swojej laseczce, patrzył na nas i jakaś tam szufladka wychodziła z jego myśli, jakie chwile z nami przeżył. Sądzę, że tak właśnie wykombinował sobie pożegnanie, bo przecież nie zaprosił nas po to, żebyśmy mu odśpiewali +Sto lat+, co by było nawet troszkę niegrzeczne" – ocenił.

Aktor wspominał, że parę lat temu zaprosił Janusza Majewskiego oraz Juliusza Machulskiego z żoną do domu swoich teściów pod Krakowem. "Oni z kolei zaprosili swoją ciotkę, czyli siostrę ojca Grzesia, która – jak się przy tym stole okazało – spędziła z Januszem jakieś chwile w swojej młodości. Mieli ok. 10 lat, kiedy spotkali się w Mikulicach, w drodze, ucieczce z Lwowa do Krakowa. Niebawem, ale tak właśnie zwieńczyło się życie ich obojga. Było to niesłychanie pogodne i pozostawiło - we mnie i w Julku - niezapomniane wrażenia. Powtarzalność, ciągłość, radość życia – to jest to, co mu przyświecało zawsze. Dlatego bardzo znaczące miejsce w jego życiu odegrały Czechy, które są pozbawione patosu, pompy tutaj wszechobecnej. Zawsze jak dzwoniliśmy do siebie, zaczynaliśmy rozmowę po czesku. Tam czuliśmy się doskonale" - powiedział.

Janusz Majewski urodził się 5 sierpnia 1931 r. we Lwowie. Zrealizował m.in. filmy "Zazdrość i medycyna", "Zakłète rewiry", "Lekcja martwego języka", "Lokis. Rękopis profesora Wittembacha", "C.K. Dezerterzy", "Złoto dezerterów", "Królowa Bona", "Mała matura 1947", "Mrzonka", "Excentrycy, czyli po słonecznej stronie ulicy" oraz "Czarny Mercedes". Zmarł 10 stycznia w wieku 92 lat.(PAP)